7395
1

7395

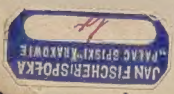

B. 1905

Bibl. Jag.

na krwawe dnie Warszawy
i Łodzi

18 Kraków. 28/07 905

~~Już się skończyły, zadośćuczyły~~ (Orężowemu zachwytowi)

~~Pieśń tryumfalne słowa~~

~~Tryumfalne słowa!~~

I oto na wroki świat,
I oto w jasny dzień
I oto, jako pieśń, pobudzona
Skończonym dniom
Zabrzmiała mowa,
~~Krwawa~~ Hej, krwawa mowa!

Powtóry, powtóry już zwiastuny
Wrogiego ludu,
Jak kłos ziemia - pełne trumny,
Tryumfy skrzydły, bomb
piorunu,
Doczekali ludzie cudu!

Wyciągają ku niebu ręce,
Sami w krwawej, okrutnej
męce,

Gdzie w twoim rzeczy
Sami w niepokoju,
Jak mściciele z boju,
Jak mściciele, jak zwierzęta,
Ciała w krwi tarzają.

O polegli ich tyrańce!
Czerwień się krwawa nad zgo-
ną kołysze,
O nowa kawia ludzkości
piersi!
Otwory się trumny świat!
Hej! Hej! Oczy otwórzcie

i serca otwórzcie wy swoje,
~~Hej, hej~~!
I patrzcie jako żywo ~~z~~ Troki
w ~~tym~~ pieśniach ludu!
Od wiku trwał przy pracy
a teraz ~~dość~~ już trudu
– I jeszcze nie przyszło pieśni!

Jako się pała ~~z~~bóż kolebie
~~Jak się ta modrka pala~~
Kłoszowym dniem, czekając
~~kosy~~.

~~Dniem żytnim~~

Jako się pała zbóż kolebie
Kłoszowym dniem, czekając kosy,
Tak on i pieśnią o swej potrzebie
Pyszne, ~~godne~~ godne, mężne, boży,

Dziwne Tytany! w czarne
Konie
Ujęli stevy! Do mogiły
z pogardą idą, a w ich łonie
Bagnety, kule ujęs i kupery
~~Tylko w~~ ~~wiecz~~ ~~kilku~~
ct. nich zera.

Ujęli stevy! Do mogiły
z pogardą idą! w krwi łonie
ct. mierz tylko wbrew
ziły!

Spojrzcie! oto w krwawej
Imię robotnicze ludu!
Uchwycony sercicki Ojciec kat z ka=
gnetem

I patrzę! W żywe słowo
roboczego ludu,
Utonęły prochy, dziś i wtedy
i śnieg bagnetów wtyki i wał wieków
— A pieśń która przeradza się
w dzieła
Zimny wiatr dzisiaj
I. [illegible] zamarły nam [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] i patrzymy
[illegible] [illegible]
I nowe bije pieśni.

Słuchajcie! Ot omłoty,
jako echo w krwawej,
Tylko się w spokoju umarli
poddadzą
I znowu jasną twarz mają

męczennicy,
I nic nie mówię tym, którzy
mi wiarę kradli!

Zaiste, niebywałe dnie i niebywałe trudy...
~~Ale inne zasługi~~

I przymnie prześć, która dzieje
zbrodnie
~~całe~~ ludy,
A ~~ten~~ Tyranów bard, za
swoją obrazę ~~moc~~ broni!

I przymnie prześć, i aż się chylisz ku
Ziemi zrzucę głos. Wy nas za-
chcieliście wieść!
Wy najdrożsi z nas, o cześć wam
cześć".

Abyśta cisza, abyśta pleśń!
Abyśty tylko martwe drzć!
Aż się rozwiąże wasza krzywawa pieśń!
Aż wyśpiewiecie czego chce!
~~Aż się rozbiegnie po niebie górnym łon.~~
~~I aż pod niebo poszybuje wasza~~
~~[illegible]~~

Aż się rozbiegnie w górny łon!
I aż pod nieba pozłacony
Ta wasza pieśń!

6/VII 905 7

Stráky napřed dlé - síly trebr
mieć wszelkie i nie
patrzeć, że koleno ślizga
zgarzą pochyli się i strzeli,
bredi teraz ić. . . . .

6/VII 905

Ct jè nie wiètę w zaziemskie
istnienie,
Ani w nadziei tajemnic obliczą,
Ct wiérzę tylko w żywe
życia tchnienie
Ct wiérzę wszę na ziemy
spokérę.

Ct wiérzę moję

21/VII

20

Pożegnałam się ja w życia fale
Najstraszniejszych ~~[illegible]~~ nurtów głodna
I jak ten ciężki, twardy kamień
Opadam na dół, do dna...
I jak po twardym tym kamieniu
Wartkie się wody toczą,
I na to moje biedne serce
Ciężkie się fale toczą...

Y Krwią moją żywe serce
Iniską że w oddale...
Ach ja samotna na brzeżku...
Y błogosławię fale....

21/III.

24
samych

Y z mami...

[illegible]

[illegible]

24/II.

O ty mi graj wichrze i zamieć
Dziwną żywiołów muzykę
O ty mi graj — w tęskniej zadumie
I choć mój lęk bez końca,

Dość sny będą z Boroce.
~~Ty Ukrainiec mat~~
Bogate, dzisiejsze
~~Dość sny będą z Boroce~~.

—

Ty mi graj, wasyli strumieniu,
Ty mi graj, z nor gdzie brzęczą
Ja w twojem srebrnem dźwięczeniu
Ja w twojej pieśni drżącej
Duszę otopię gotową,
Duszę ty moją prawdziwą,
Graj mi strumieniu, a żywo,
Graj mi strumieniu a żywo.

O nocy gwiezdna a blada
Jest się nadeszła - ty cicha,
Pani ty wielka a chmurna,
~~Pani ty~~
Królowa z ciszy kolebka

Spokoju twego Chcę, ciszy...
O dziecię nie dbam, nie dbam o dobytek.

O pieśniach miłosnych

24/VII 1872.

Och jakie to się pieśni, o miłości
pieśni,
Że gdy jedną choć wspomnię, to
aż dreszcz się przejmie,
I zbójeckie nóż twardy, błyszczący
a ostry,
Którym dla miłego gardła
się dobiorę.

Och jakie to są pieśni, które
dziewka śpiewa,

Jak to miłego stada
Pasterka,
I jak cnota przyjaźń, jak
przyjaźń trwoga,
Że się grzeszne duszy – oddala
do Boga.

Jak się jeszcze kwiśni tęskne
rozmodlone
Dziewczyna miłego patrzy
z białej strony,
A uśmiechnięta czeka, z tkaniną
w kwiecieniu twarzy,
Aż się gorzkie pytanie po
jej białej twarzy.

Co się jeszcze pieśni, a co jeszcze
głosy
Jak to się Dziewczyna wiosna

Za, łzy
z Słowem
Ukażeń gorzkiem, ziemię przeklę
nała,
Z miłością chwilę co kochałę
jej dała.

„Oj chyba mi chyba dziś iść
do rzeki!
Bo wszyd mię jiż błeki, a
mi ty daleki —
— Stara matka w chacie, ja
pohańbiony,
Gdzież ja się podzieję, w
którę iść mi stronę."

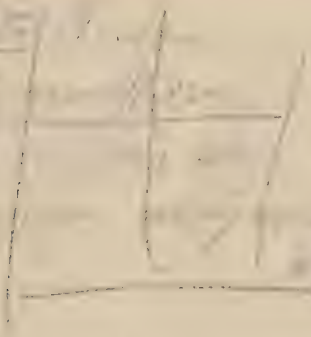

Détermine ces lots.

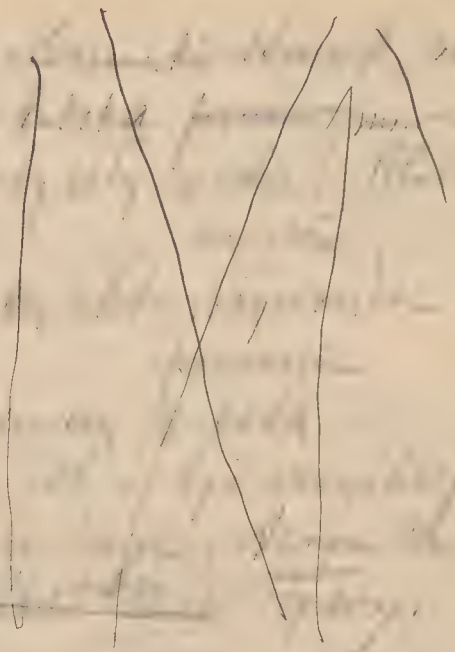

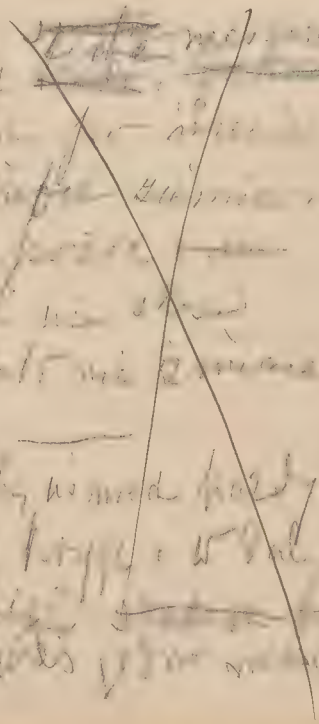

[illegible]

[illegible]

Błonay 5/IX 905.

Rozsadza się krew ciężarny,
od Rosi kwiatowy
a wykwintnionym korzeniem
i godarta kość
a nie dnieci stonce po nad tem
ostrzeniem
a cisza nie krzechodzi nad tem
a nędzę zwiastuje chorzyca.

od tam krowy, i stonce, i [illegible]
i ciepło

Nevrastenja 5/IX 26

Nie wiem ... nic wiem nic ...
A płynące wody
Unoszą mnie jak drzazgę na
powierzchni fali —
— Ziemia uciekła mi
~~Ten tłum jakoś mnie~~
Otoczył gwiazdami się pasi
~~Ogromna ziemia mnie~~
Zgubiłam gdzieś, zgubiłam moje życie
Na moje ~~usta~~ pytające,
Głodne
Upada ciche — jako kamienie
ciężkie
I kamieni mi kręg wre tle
niedrożyste ślady ...
I oczy zdyszane ciche pozostały
ślady

O jesteś mi teraz jako
grotowym kamieniem,
Którym [illegible] kaz
[illegible], matryca ciemna

Nie wiem nic. Czyli za-
bość gdzie rozbłysła
Czyli w serce ostatecznie zapada
otracenie,
Czyli wygasły ciepły i zy-
cia ogniska,
Czyli skończyć będzie wiara
zakończenie,
Czyli się z gór wyżymuje
nie stoczy lawiny,
Czy z głębi mórz nie wyjdą
jako zatracenia

Czy mnie tylko mi[illegible]?
Tam [illegible] mi[illegible]
Czyli [illegible] – czy tylko
z [illegible] z [illegible].
Nie [illegible]! Damy
[illegible]
A myśl moja [illegible],
jak [illegible],
A [illegible] marzeń
moje [illegible] [illegible],
A z moich [illegible]
[illegible] [illegible] – –

Nie [illegible]! [illegible]
[illegible] na [illegible]
A myśl [illegible]
[illegible]

I jeśmo cało tylko uderz
w ten kleszcz,
I jeśmy głos ~~[illegible]~~ od
swobody z ginącym pożegnany!

Czemu ty czarne myszy śnie
Chodzicie po świecie?
I czemu ciebie ziemia nie pożre,
A śmierć nie skosi
A światło nie zmieci?

Przed tobą niemców ~~[illegible]~~
przygasa,
Zabrać się ryzyk i w dal
w dal nagle,
Że ty [illegible] jawne niespokojne

W serce ozbroniła

5/II Nerwastenja

Ja już nie wiem, ja nie wiem
dlaczego się rozsmutłam
Smutek będzie jak chory płak
nad cierpiącym światem
Czyli myśl moja wędruje kreślą
się otrutą,
Czyli jak jad truje ey nad
życiem ludzkim...?
Nie wiem, ja nie wiem...
gdzieś zgrzytnęły trybiki
Nową drogę poeta wzorzaja
widziała —
I poeta nową drogę z piersi
wiem wyrwała,
Od bernadzińskiego wzoru wstręt
[illegible]

Jak? ot wzrok my mówią
ù wszystko skończone,
Że my świat dowiedli do sami
Co [illegible]
Ot ot! [illegible] Wzniesiony
Umiesz przystrojenia
Ot ot nowe się drogi otwarły
do stańca!
Nie zwrócić wam już z drogi
[illegible] tej tawiny,
Ni wam na się nowe wdoyć
pięta,
Młoda, wiąz [illegible], silny
jak drzewo z bory,
O, kojarzie wykroić, w dwięki
Krwi jowrzta.

IX. Hymn Goethego.

Panie, jedyne dzwon,
Jako wroda cicha
Życie, życie Boga,
Duch moich kwiatów....

Niosą słowy stóp
Kwiecisty błędniej
Czuję, czuję dech
Łamiący mi piersiach.

Przejdzie krzyżu dzień,
Czarna przemoc noc,
A mię najdroższa
Ojczyzna śmierci moc.

Ach było mi stać
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Jabym nad światem mieszczą
zawiesa,
a ile ciepło – ja tak bym
gorąca,
aż by zawisła złota nad
krypa.

Słoneczny Obserwatorium.

Za wsią sama [illegible] zielonej
pachnącej, majowej. Kobyłki
ziewa i ogon mieli leniwego ru-
chu, bardzo mi się chciało
[illegible] ja się tak
[illegible] się aż ku dalekiemu hory-
zontowi. Od góry wyraźnie,
[illegible] biało-niebieski
[illegible]

leśne, i drzewa owoców pełne
i winnice bujate w tym
raju zwiastuje.
Ja idę, oczy utkwiłam
przed siebie.
Ach moi Panie Boże miły
w piekłach żyją, tu
anioł zamiera z miłości.
Wyrwuję na usta uśmiech,
chcę się śmiać, chcę być
wesoła. — Boże zwróć
ziarę patrzeć, i napawać się
i oddychać.
Tylko? tylko? brać mogę,
chłonąć mogę a dać? daj!
Co?
Rozpamiętywanie przeszłości,
złudzeń
oto najdroższe moje. Ot

Takie duże jak Dziewięć
jak nauczanie na ekranie
Tabliczki ~~wiersz~~ czarnych kredą
Boże, jak idą wiele!
Tocky mnie to tak, ku
Niemu przykuwa, oczy za
mykać każą.
Ale jednym z najpiękniejszych,
czych, najradośniejszych prze-
żyć dwóch — wiesz noc.
— Jezu, jak wkoło
mnie drzewa, Jezu, jak wkoło
mnie dyszy, Jezu, jak
wkoło mnie żyje — a ja
nie pojmuję nic, nic, nic.
— Ale wtem gdzieś matka
mi mówi, gdzieś, jakiś

Jezu mój — a robić, jak,
jak?...
idzie się przede, za drzwi
chwytam wzrokiem dłonią,
wzrokiem w nią palce,
czuję brak tchu, czuję
ból wyraźny, fizyczny
ból! Ból!! Ból!
Wzdycham za dotykiem
ręki czyjej! Czuję na
policzku, kolanie, ramieniu
rzeczywistości!
Oto odejście moje stare!
Czuję może umieranie,
tam gdzie kołyska stoi,
czuję taki niepokój, takie
napięcie, że gdyby zebrać

przyszedł jaki – jakiegoś dnia
to jak te najdrobniejsze li-
stereczki.

Matuszka! ale ludzi wodzić
nie będę. Matuszka! ja go za-
kłam w sobie, jak go wtedy
chcę, gdzieś, tutaj wgłębi uwię-
ję najtajniejszej: odruchem
serca, oczyma zachodzę mą
rozę, czuję, że głośno zawo-
łałbym narzyczem, że podniebie
ciągnie chcę na świat wytoczyć,
to która wzdycha, i to wtedy
tej odnaleźć uczucie uwiąz-
łaki ja chcę, jak ja pora-
dzę! Moja [illegible] wtedy
mogła, niespodziewanie, ona
stała się [illegible]

Ta wóz? nieznanego dla mnie,
wóz? nieodwracalnego.
Ale to tylko jeden chwila, ta
jedna krótka bardzo
chwila!
Podniosłam się jakby mi
skrzydła urosły — a też
i jakby skrzydła opadłam.
Ot już cały stół, naczynia
stojące przy mnie, stoją
mnie, wyjęcia się
jakoś mnie dziwnie
Czemu ja jej nie?

Gdybym się mogła wmieść na
wózek — byłabym zbawiona —
Przedemna stoi zakryta, ta
jasnowłosa dziewczyna tego co kochamy,

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

12/IX

Czemu wy tęsknie marzeń
Daremnych i [illegible] oczekiwań,
[illegible]
O wasze wzroki!
Czemu wy duszy tęsknicznie
Tak mało wyraz.
Wiecie was łzy, zabrania
I ból śmierci złowróży.
Czemu wy wszystkie tęsknoty
Tak niedokończone?
Tak [illegible] czemu wy takie
Nieistniejące?

Och, że śmierć miała skrzydła
I że śmierć [illegible],

Żal mi; ach żal!
Tego, że fala ~~srebrzysta~~ odbrzeża
od brzega,
Że rozgasły morze ognie jasne,
Żal mi ach żal,
Żam tych ogni strzegła,
Żjam za ~~jasne~~ mordę ~~ty~~ błędzi za falę.

Żal mi; ach żal!
Żyty na równie burze; żam
stysnęła.
Żyk ustawnej widzieć
Żrowu widziała
Żal mi; ach żal!
Ato ja dziwiąc w szafkopi zostałę,
Żnie nie żydzi mi widzieć
żrzyja

Albo duma na cudotę kładą,
albo smutek do serca każą.

Czyjż przody przyjdzie odkryć
pierwie?
Kryjąc przy, nadejdzie
podzimu wodzic!
Bo [illegible] świat — [illegible],
odpuszcie przeszłe
Polubne piękłu, albo też wi-
cośći
albo nie nastąpcej, odwiecznej
tędrujący —
Bo po niem [illegible] mazi
świadu nocie,
i po niem chodzą czasem
jasnowidzący,

Chcę żeniaty w dzisiejszem wie-
ku stanie!

Ból, ból! jak nóż chłodny ciska
tak kto zdradza, wodzą a
odwija.

23

12/IX. Cisza. Słowa z wiersz
Cisza nadeszła kładzie ręce białe,
Wiersze moje uniosły skrzydła,
Przeszły za jeziora (zatrucone)
O metalicznem, (grzmiącem) echu.

Czyli chcę tego, czyli teraz muszę?
Czyli żeniąc się, jak żydek pośpieszę
— Czyli ból nie minie? —
— Cisza, — Drzemią tłumy

Biała mi piersi chłopska nie obrazy.

O! ból się skarpy, skrzydła się łzami,
O! żałość mi dziewczy jak w mandolinę
Dotrze mi? – nie wiem gdzie, ja się
gdzieś giną,
Ot jasna moja – wieczna samotności.

24

Och boję się tych myśl, ach boję,
że się zbratać nie mogę z nadzieją,
że tych gorzkich pijaństw pod miarą,
że mi w oczach zabrakło mu wiary.

25

Przeżyliśmy, komu krzyż padł w udziale
Po wiekach chodzić i sterem przeć
fale,

Szczęśliwy, komu w życiu przeznaczone
Gdzie przeszkody stoją nieruchome,
Iść próbować, i otwierać wrota,
Naprzód idąc, tam gdzie nadzieja
zbyt.

Wspomnienie z dzieciństwa.

Krasny na tobie biały chłopiec
W białą koszulę,
Przeżegnała się w dziecinnej
Krzyżma matula.

Włos twoje jasne, jedwabne,
Jako żytnie kłosy,
Czyś ty w zbożu tak pokaleczył
Twoje nieboszczyny.

Przyszło mi we wsi dziewki,
Bo nie kochać Janka,
Że pory mi za mało lecą
A dziewczyna rzadka.

Nad stoica najjaśniejsza,
Nie ma sprzątania,
Gdy cała wieś do roboty,
A ja do mieszania.

Sonet.

Siedzę nieszczęście z Wiosny do Jesieni
Wiosną bezmiarna pełna wszystkim
dziewczęta,
A mieszkania zdaje się wiadomość
dziewczęta,
Latem się zdaje bez końca, bez
wieku

Kiedy słońce zimny na wo-
ten ozeka -
A ja idę ciągle, gdy z wody
wstępuje -
Lecz jak w ogniu kawy
ty pocieszy,
Ciała [illegible] jako cień nocy

Potem wracę z rodzicami do
stołu,
Wieczorem ciała jakoś idzie
wroga
Ale wpierw stoczone
w stodole.

W zapadłem oknie chwycę się
tonący,
Oczami
Oczami zimnem [illegible]

mai zawoda

... Ustawicznie człowiek z bólu
z krzyżu Boga.

II

Ty, który mi dałeś słodkiego oblubieńca,
a dziś ciężkiego przeciwnika i kata,
w mojem łonie jako jeden człowiek żeś,
jako syn, i ojciec, zmysłem utrzymujesz.

Przed którymś ja grzeszna stoję,
przed którym moja krzywda się wzywa,
przed okiem Boga - dorosła zawsze dziecina,
widzę bardzo z bliska, i drżę cierpieniem.

W ojcu widzę człowieka, i w synu
mordercę, i w matce
kochankę, gdzie
zawsze
matkę,

[illegible] μὲ κοινὸ – παίζοντας
αἰσθητὸ,
[illegible]
Τὸ κοκόρι τραγούδησε, τὸ σκυλὶ
τὸ κατέβασμα
[illegible] τὸ σπίτι,
[illegible]
[illegible]
[illegible] στὸ περιβόλι
Οἱ πλάκες τῆς αὐλῆς, [illegible]
μένανε.

Sonet.

Przyjdzie chwila – co wszystko odbierze,
Przyjdzie inna – co wszystko ~~odmieni~~ zmieni.
I ~~przy pracy i~~ [przy] ~~zabawie~~ [uciesze] ~~wiecznie~~ [wiecznie]
~~Jako bóstwie w ofierze~~ [Jako bóstwie w ofierze]
~~Jako mocno przemocy~~ [Jako mocno przemocy] — ~~uderzeie~~ [uderzeie].

~~O~~ O chwil takich nawiedzaj wciąż kogo
Gniewem mi się niebieska wzniosłości!
Oby moi nauczyciele nauczyli
Po ~~tobie~~ [tobie] wiecznemu ~~stopnowi~~ [stopnowi]!

~~Patrzy~~ [Patrzy] ~~gdzie~~ [gdzie] ~~wyżej~~ [wyżej] ~~wzrok~~ [wzrok] ~~nie~~ [nie] ~~sięga~~ [sięga]
~~Patrzy~~ [Patrzy] ~~wzrok~~ [wzrok] ~~nie~~ [nie] ~~sięga~~ [sięga]
Nowe ~~Ukażemy~~ [Ukażemy] ~~nowe~~ [nowe] zawiesi pomnowa
Dnie jasne, gdzieś w przepaści ~~stworzy~~ [stworzy]

~~Dola~~ [Dola] ~~wszyscy~~ [wszyscy] ~~w czasie~~ [w czasie] ~~odeszli~~ [odeszli] ~~się~~ [się]
Uchwyciła mnie ~~w~~ [w] ~~cilue~~ [cilue] ~~nauczona~~ [nauczona]
Która moja ~~pracowniczka~~ [pracowniczka], ach ~~która~~ [która]

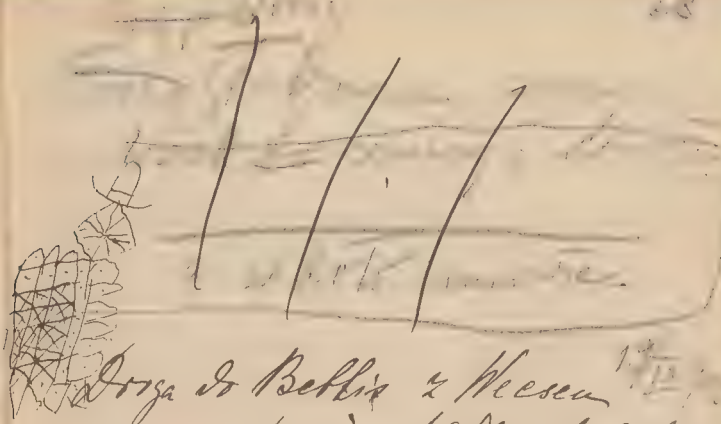

Droga do Berlin z Wiednia
(przez Hallenstadzkie).

Tam stoją powyrastane, nagie, wapienne
skały,
A bolejzino głuche, a groźne głębiny,
Gdzieś w dali echa biegną, zamierają,
giną,
Góry obłoki całują, ciężkie, białe . . . .

Po nad śnieżnami crany bezkresnej
ciszy.

Ledwie ji dosięg jáka z Krakowa
przewiną.
Zimą ku wiatr samotnik
przebiega kotlinę,
Że szczytów ustępuje górski
potok wezbrany.

Wtedy mię trwóg zgrzyt
kamienic domu,
I pochylone ludzkie ciała,
śniade twarze,
Myśl mi otaczań kamień dla
cudzego domu
Bezdomni sami, głodni my
sąsiedzi.
I wody ~~ciszkie~~ ~~cichie~~ cisze
mię, choć mię wieźdź komu,

Tworz Tadeusze wodza —
Tworz Orlicz'y wizare.

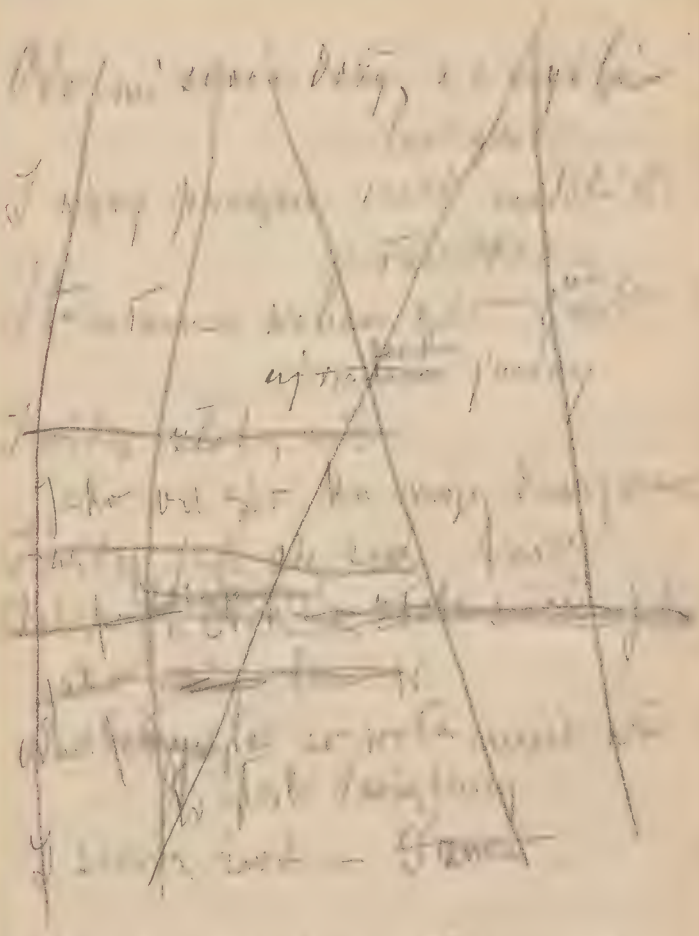

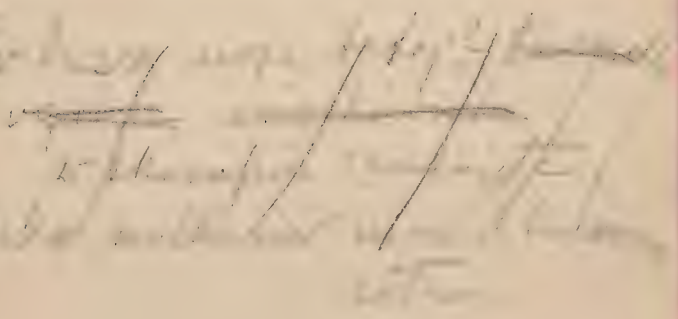

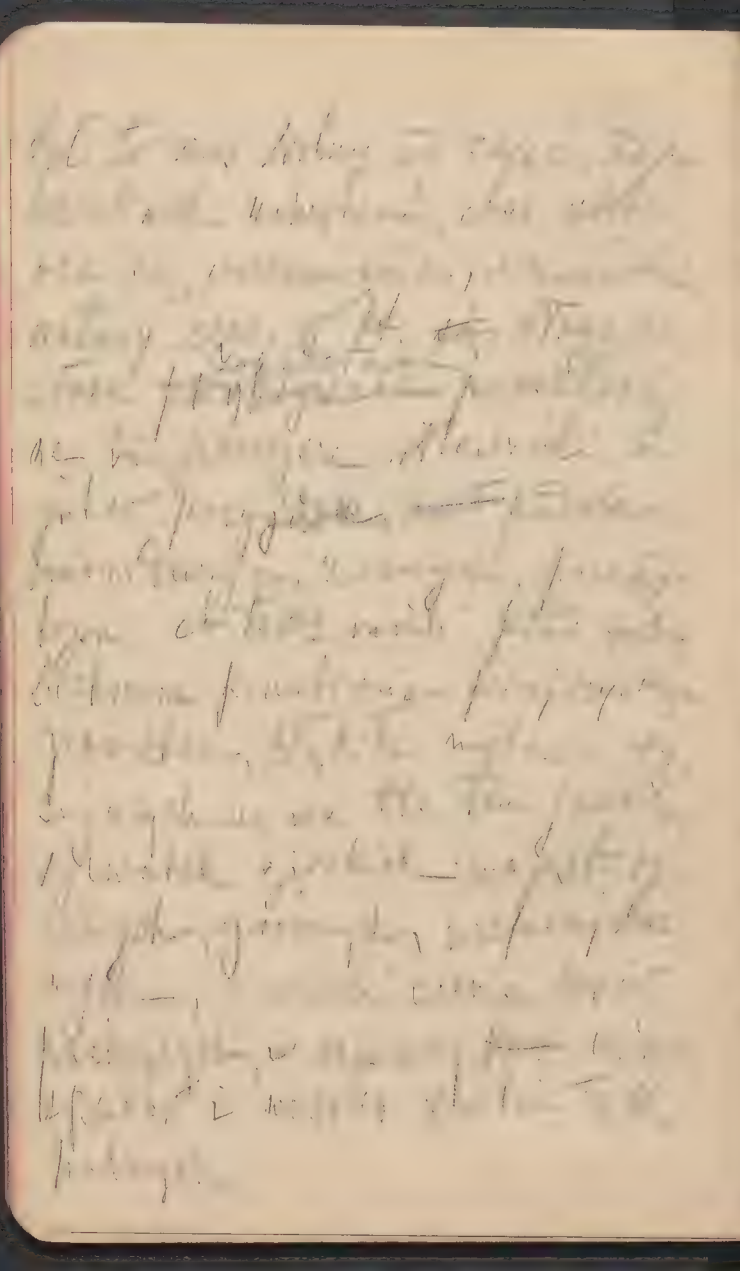

3)

[illegible] powód obrad
[illegible] podróży – bo że myślał
[illegible] głęboko, [illegible] pracowicie, że odotu
[illegible] nieżyjącego [illegible] przeszy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zmysłu, wymownych oczu.

Może, myślał, w ludzie co go otaczają są źli, chcą go skrzywdzić, oszukać i tylko to, że ktoś jego pozbawia w sobie samotności.

Może wspominał dziecinne lata, wieś swoją, chaty bez dymu z pali, kopce olbrzymie.

Może – tęsknił za tamtem dziecinnem spokojem, promieniem z dymu przed oczyma, ciszą, słuchaniem, tamtą skłonną rzeką.

Może nienawiść w sobie wzbierał ku tej zabudowie, jeszcze innej istniejącej, jak mniej niż wszystkie drogie mu, znane dziewczęta jego plemienia

Może - czuł strach przed tą nową znaną przestrzenią, [illegible] przed sobą, przed tym nowym losem, [illegible] go czekał.
Może myślał, że nieprawdę mówiła mu Ona, nie czuła Biblii, że wszyscy ludzie są braćmi, że wszyscy kochać się winni.
Może czuł - że spotkałam na swojej jako na zdrowe istotę niezdrowego gatunku.
Może myślał, że nie przyjęłam taby się ku niemu ani jednym włosem głowy kobiety, nie uśmiechałabym go ani jedną fałdą ubrań.
Może przypomniał sobie, jak przed laty [illegible] nie wzięła jałmużnie, a teraz jestem tą jałmużną, podobny do jemu wszystko, wrzucone i sprzedane [illegible] jałmużnie.

Snoć rozstacrały mu się przed oczyma obrazy najdawniejszych wojen, widział tych wszystkich bitew, bitych, zerowanych ludzi, pastwiących się w nieludzki sposób nad jego braćmi, rodzicami, siostrami.

Snoć - rozumiał, że nie dobrze czynił używając rozkoszy, niosących za sobą utratę nowej wiary.

Snoć - myślał tych wszystkich bitewników i nie wiedział czy przeciwko niemu, przeciw jego ludowi, czy bez przemocy.

Snoć - aby było dobrze na świecie trzeba mądrze mordować, rozumiał -

Słowo trzeba się modlić, jak było w zwyczajach dawnych jego plemienia.

Słowo trzeba tych biednych, żyjących pokłuciach, te złe duchy wracać i na ich miejsce wprowadzać czasowych ludzi....

Słowo, myślał, że życie jest złe, smutne i niespokojne...

Słowo

Ale oczy mu świeciły jego dwa czarne, niespokojne płomienie. ———

x) Słowo myślał, że B. Pan mówią, że trzeba kochać wszystkich trzeba, a sami tak postępują wobec wiary.

odwary

I moje jestestwo cud wstrzyt
do tych białych dwojących ciał
do tych wyciągniętych twarzy,
do tych ~~oczu~~ tych oczu szarych
nieżywych, bezwzrokich — i dotyk
obleka; cyck ji' zabiera monu-
mentych, demonicznych —
W tych dwojga odzieciby się jabłuszu

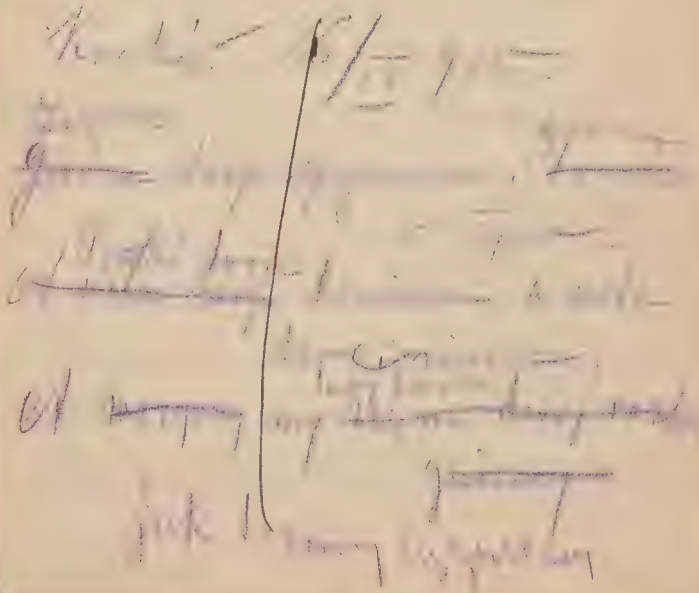

Kraków 26/IX 90.

Jakaż cierpka twarz twoja,
i groźna — o życie!
Spojrzenie twoje zimne a usta
twe nieme.
Oto gdy słońca pragnienia i rad
dości chcemy
Przeklęte ciężkie chmury wieszasz
na błękicie!

Gdzieś szkaradny wyd'wigasz
na bezmiernym rozrycie,
Śćć pragniem walczyć, cios
Jeć a zwyciężyć chcemy +
- Ty otwierasz przepaście niepr
mienie,
Dwojącem okiem na nas spoz
glądasz o życie!

Życie! czyli my tobie składajęs
ofiarę
Zgaście radości nasze i bóle trwo-
jące
Nicość ~~bogate~~ ~~wkuli jes~~
marzenie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ulkuli pakiet?
Życie - zeszkli' ból spojrzenie
na rany jątrzące,

Opracowanie przez odpowiednich ludzi
danych z anatomii i fizjologii.
Oko.
2. Budowa i kres bieżnie w anatomii
i do czego służy.
3/

Bibl. Jag.